Diametros nr 35 (marzec 2013): 21–48

PRZEDMIOTOWE LOGIKI FIKCJI. CZĘŚĆ III: TEORIA PRZEDMIOTÓW ABSTRAKCYJNYCH E.N. ZALTY

– Jacek Gurczyński –

Abstrakt. Artykuł przedstawia teorię przedmiotów abstrakcyjnych E.N. Zalty. Omawiane jest zastosowanie tej logiki do analiz fikcji. Od strony formalnej system jest intensjonalnym rachunkiem relacji drugiego rzędu opartym na standardowej negacyjno-implikacyjnej aksjomatyce rachunku zdań. Zalta wprowadza rozróżnienie na egzemplifikowanie i enkodowanie własności. Przedmioty realne jedynie egzemplifikują własności, a przedmioty abstrakcyjne zarówno enkodują, jak i egzemplifikują własności. Takie rozróżnienie pozwala ująć dwupoziomową strukturę uposażenia przedmiotów fikcyjnych. Wskazuje się również pewne niepożądane konsekwencje teorii związane z tym, że przedmioty fikcyjne uznaje się za abstrakcyjne. Wadą systemu jest również jego słaba moc dedukcyjna – wnioski w zasadzie nie wykraczają poza aksjomatykę systemu.

Słowa kluczowe: B. Linsky, J. Paśniczek, E. N. Zalta, egzemplifikacja, enkodowanie, przedmioty abstrakcyjne, fikcje, przedmioty fikcyjne, logika drugiego rzędu.

Jest to trzecia część cyklu artykułów omawiających wybrane współczesne systemy przedmiotowych logik fikcji, tj. takich, które przyznają przedmiotom fikcyjnym pewien status ontologiczny. W części I omówiony został system semantyk światów możliwych D. Lewisa. Część II przedstawia pionierski system logiki inspirowany poglądami A. Meinonga zbudowany przez T. Parsonsa. Ostatnia – IV część cyklu poświęcona będzie logice meinongowskiej J. Paśniczka

Jedną z najbardziej rozwiniętych teorii formalnych, w ramach której analizowane są problemy związane z bytami fikcyjnymi, jest teoria przedmiotów abstrakcyjnych Edwarda N. Zalty[1]. W pełnej postaci została przedstawiona w książce *Abstract Objects*. Tło filozoficzne, jak też argumenty za przyjęciem takich, a nie innych rozwiązań formalnych Zalta dyskutuje szerzej w późniejszej pracy *Intensional Logic and The Metaphysics of Intentionality*. Sama teoria formalna ulega ciągłym

[1] Grygianiec [2005] s. 25-26 stwierdza nawet, że teoria Zalty jest „jedną z najciekawszych współczesnych teorii metafizycznych", autor podkreśla, że jest to „teoria stricte metafizyczna, co sprawia, że nie jest ona redundantna wobec fizyki".

rozszerzeniom i pewnym zmianom, prezentowanym na bieżąco w *Principia Metaphysica*[2]. Oprócz tego wiele szczegółowych problemów było dyskutowanych w licznych artykułach[3].

Egzemplifikacja i enkodowanie

W swojej teorii Zalta postuluje wprowadzenie bytów *abstrakcyjnych* – indywiduów, własności i relacji, sądów – które mają służyć jako przedmioty intencjonalne aktów skierowanych na to, co nie istnieje[4]. Teoria przedmiotów abstrakcyjnych opiera się na rozróżnieniu pomiędzy *egzemplifikowaniem* (exemplification) a *enkodowaniem* (encoding) własności[5]. Są to proste, niedefiniowalne pojęcia metafizyczne systemu. Powyższe rozróżnienie zakłada dwuznaczność słowa „jest". Rozpatrzmy zdania:

1. Mel Gibson jest mężczyzną.
2. Sherlock Holmes jest detektywem.

Mimo takiej samej struktury zdania te różnią się między sobą. W zdaniu 1. orzekamy coś o realnie istniejącym człowieku, natomiast w zdaniu 2. Orzekamy

[2] Dostępne na: http://mally.stanford.edu/principia/principia.html [23.11.2010]. Ponieważ praca ta ulega ciągłym zmianom, odwołując się do niej nie podaję numerów stron.

[3] Zalta [1980], [1987], gdzie autor próbuje pogodzić przyczynową teorię nazw z tezą mówiącą, że nazwy puste odnoszą się do pewnych przedmiotów; Zalta [1988b], gdzie przedstawione jest porównanie logiki intensjonalnej autora z systemem Montague; Zalta [1991], gdzie autor wskazuje na podobieństwa i różnice w poglądach Meinonga i Davida Lewisa; Zalta [1993a], gdzie autor broni swojego stanowiska wyłożonego w *Intensional Logic and The Metaphysics of Intentionality* przed argumentami Christophera Menzla, Harry Deutscha i C. Anthony Andersona przedstawionymi w pracach opublikowanych w tym samym numerze pisma; Zalta [1993b], gdzie omawia i rozwija nieco zmienioną postać swojej teorii sytuacji i światów możliwych. W języku polskim omówienie teorii Zalty można znaleźć w: Grygianiec [2005]. Omówienie to jest mniej szczegółowe od prezentowanego tutaj, nie uwzględnia specyficznych problemów, które pojawiają się przy zastosowaniu tej teorii do analizy przedmiotów fikcyjnych.

[4] Wprowadzenie bytów abstrakcyjnych służy również charakteryzacji i reifikacji zawartości reprezentacji mentalnych. Rozwijana przez Zaltę teoria fikcji stanowi tylko niewielki fragment jego teorii przedmiotów abstrakcyjnych. Zalta rozwija formalną teorię sytuacji, światów możliwych, czasu, pojęć leibnizjańskich, monad, matematycznych przedmiotów i relacji oraz fregowskich przedmiotów logicznych. Będziemy odwoływać się do tych fragmentów teorii tylko wówczas, gdy wiążą się one z problematyką fikcji.

[5] W przypadku przekładu słowa „encoding" skorzystałem z najłatwiejszego wyjścia, tj. „kalki językowej", z kilku powodów. Sam Zalta nadał temu słowu znaczenie, którego nie posiadało ono wcześniej w języku angielskim – zob. Zalta [1993a], s. 238. Prócz tego, wydaje mi się, że słowa „kodowanie", „koder" zbyt jednoznacznie kojarzą się z szyfrowaniem, co spowodowało, że z nich zrezygnowałem. Nie bez znaczenia była również chęć zachowania pewnego podobieństwa zewnętrznego między „exemplification" a „encoding", wskazującego na podobieństwo ich treści. Poza tym, choć w języku polskim nie występuje słowo „en kodowanie", to jednak – co prawda na razie wśród osób związanych z informatyką – używa się słowa *enkoder*. Grygianiec [2005] s. 26, proponuje inny neologizm – *inkodowanie*.

o pewnej postaci fikcyjnej. Ową różnicę Zalta lokalizuje właśnie w dwuznaczności łącznika „jest". I tak odpowiednio, Mel Gibson *egzemplifikuje* własność *bycia mężczyzną*, podczas, gdy Sherlock Holmes *enkoduje* własność *bycia detektywem*, lecz jako przedmiot abstrakcyjny nie może egzemplifikować własności, które go charakteryzują. Dokładniej, przedmioty fikcyjne, *resp.* abstrakcyjne, mogą egzemplifikować charakteryzujące je własności wyłącznie ze względu na odpowiednie dzieło literackie.

Egzemplifikowanie i enkodowanie własności odpowiada zatem dwóm różnym sposobom predykacji. Wszystkie zwykłe, istniejące w czasie i przestrzeni, przedmioty jedynie egzemplifikują własności, podczas, gdy przedmioty abstrakcyjne zarówno enkodują, jak i egzemplifikują własności. Takie własności jak *bycie złotym*, *bycie górą*, *bycie człowiekiem*, Zalta traktuje jako własności, które pociągają za sobą istnienie (*existence-entailing properties*), tj. takie własności, że z konieczności, cokolwiek je *egzemplifikuje*, to istnieje. Formalnie, rozróżnienie pomiędzy egzemplifikowaniem, a enkodowaniem własności wyraża się przy pomocy dwóch rodzajów zdań atomowych: i) formuła "Fx" stwierdza, że przedmiot x egzemplifikuje własność F, natomiast ii) formuła "xF" stwierdza, że przedmiot x enkoduje własność F. Zdania 1. i 2., posiadające w języku naturalnym taką samą strukturę, w systemie Zalty uzyskają odpowiednio reprezentację:

1'. Gx

2'. xH,

co ma uwidaczniać różnicę w odmiennych sposobach predykacji, wynikającą z faktu, że w zdaniu 1. mówimy o przedmiocie istniejącym realnie, a w 2. o przedmiocie fikcyjnym. Tak więc przed dokonaniem wyboru sposobu formalnej reprezentacji zdania, należy rozstrzygnąć, czy mówi ono o przedmiocie realnie istniejącym, czy też nie, i tak też należy rozumieć stwierdzenie Zalty, że pojęcia egzemplifikacji i enkodowania są pierwotnymi pojęciami metafizycznymi. Przy czym przez metafizykę Zalta rozumie *aprioryczne* konstruowanie i kategoryzację podstawowych typów bytów abstrakcyjnych, na których przeprowadza się rachunki i obliczenia – czyli metafizyka, to zinterpretowany system formalny docelowo poddający się implementacji w systemach informatycznych[6].

Mówiąc o kwadratowym kole, mówimy o pewnym przedmiocie abstrakcyjnym, który enkoduje dokładnie dwie własności: *bycie kwadratem* i *bycie kołem*, lecz nie implikuje to, iż przedmiot ten egzemplifikuje owe własności –

[6] Por. Zalta [1988a] s. 12-13.

kwadratowe koło jako przedmiot abstrakcyjny egzemplifikuje negacje tych własności. Przedmiot taki, mimo że jest sprzeczny, to nie jest niemożliwy przy zwykłym użyciu tego słowa, które implikuje, iż żadne sprzeczności nie są prawdziwe. Jest jednak „niemożliwy” w pewnym słabszym sensie, a mianowicie żaden przedmiot nie może łącznie egzemplifikować owych dwu enkodowanych własności. Należy zwrócić uwagę na dwie rzeczy: 1) ponieważ „kwadratowe koło” enkoduje tylko dwie własności i żadnych innych, więc jest przedmiotem niezupełnym – chociaż przedmiot może być niezupełny ze względu na własności, które enkoduje, to jednak każdy przedmiot jest zupełny ze względu na własności egzemplifikowane; 2) ponieważ enkodowanie jest rodzajem predykacji, to w pewnym sensie „kwadratowe koło” jest kwadratowe i okrągłe.

Własnościami konstytutywnymi danego przedmiotu abstrakcyjnego są własności przez ten przedmiot enkodowane – to one, a nie własności egzemplifikowane, odgrywają decydującą rolę przy identyfikacji przedmiotów abstrakcyjnych. Jak wspominaliśmy, „kwadratowe koło” egzemplifikuje własności *bycia nie-kwadratem*, *bycia nie-kołem*, a jako przedmiot abstrakcyjny np. również *nieposiadania kształtu* (przedmiot abstrakcyjny nie jest przedmiotem, który może egzemplifikować pewien kształt). Co więcej, kwadratowe koło egzemplifikuje te własności z konieczności. Nie one jednak przesądzają o identyczności „kwadratowego koła”, lecz własności *bycia kwadratem* i *bycia kołem*. Podobnie jest w przypadku każdego przedmiotu fikcyjnego. I tak np. Sherlock Holmes enkoduje (w sposób konieczny) wszystkie i tylko te własności, które zostały przypisane mu w powieści (ich cyklu) przez Conan Doyle'a. Prócz tego zewnętrznie egzemplifikuje on takie własności jak *bycie fikcyjnym*, *bycie główną postacią opowiadań Conan Doyle'a*, *bycie inspiracją dla współczesnych kryminologów* etc. Owe własności egzemplifikowane przez Sherlocka Holmesa przysługują mu w sposób przygodny; w innych okolicznościach przedmiot identyfikowany jako Holmes mógłby nie posiadać tych własności. Z drugiej strony, gdy traktujemy Holmesa jako pewien przedmiot teoretyczny możemy powiedzieć, że Holmes z konieczności egzemplifikuje takie własności jak *niebycie osobą*, *niebycie detektywem*, *niemieszkanie w Londynie*, *niebycie drzewem* etc. Uogólniając, w odniesieniu do przedmiotów abstrakcyjnych – w teorii Zalty – prawdziwe są stwierdzenia: 1) wszystkie własności enkodowane przez przedmiot abstrakcyjny są enkodowane z konieczności (tak więc, własności konstytuujące dany przedmiot nie zmieniają się przy przejściu z jednego świata możliwego do drugiego); 2) dwa przedmioty abstrakcyjne są identyczne wtedy i tylko wtedy, gdy z konieczności enkodują te same własności[7].

Podstawowe definicje

Od strony formalnej system Zalty jest intensjonalnym rachunkiem relacji drugiego rzędu opartym na standardowej – negacyjno-implikacyjnej – aksjomatyce rachunku zdań (wyrażenia pierwotne: $\sim$, $\rightarrow$), rachunku predykatów drugiego rzędu (wyrażenia pierwotne: $\forall x\ \varphi$, $\forall F^n\ \varphi$), logice modalnej (system *S5* z pierwotnym operatorem: $\Box$) oraz minimalnej logice temporalnej (K_t z pierwotnymi operatorami: $H\varphi$, $G\varphi$)[8], zmodyfikowanymi o tyle, by można w nich korzystać z deskrypcji określonych, które nie posiadają denotacji[9]. Oprócz wspomnianych powyżej dwu pierwotnych pojęć metafizycznych: egzemplifikacji i enkodowania, Zalta zalicza jeszcze do tej grupy pojęcia: *przedmiotu* (x, y, z) oraz *relacji n-argumentowej* (F^n, G^n, H^n). Deskrypcje określone są termami złożonymi denotującymi indywidua w sposób stały zawsze, gdy dane indywiduum faktycznie spełnia φ (φ – jest zmienną przebiegającą zbiór formuł); deskrypcje mają postać $(\iota x)\varphi$, co czytamy: *jedyne takie x, że* φ. Wyrażenia zbudowane przy pomocy operatora λ są termami złożonymi denotującymi własności; wyrażenia te mają postać $[\lambda x\ \varphi]$, co czytamy: *bycie indywiduum x takim, że* φ. Zalta wprowadza jeszcze jedną pierwotną relację: *istnienie* ($E!$). Przez *istnieje* rozumie „posiada lokalizację w przestrzeni”. Intuicyjnie zatem, *zwykłe* indywidua są rzeczami, które mogą istnieć w jakimś czasie[10], podczas gdy indywidua *abstrakcyjne* to rzeczy, które nigdy istnieć nie mogą, czyli nie istnieją z konieczności. Formalnie wyrażają to poniższe definicje:

bycie zwykłym ('$O!$') $=_{\mathrm{df}}$ $[\lambda x\ \Diamond \blacklozenge\ E!x]$,

[7] Zob. Zalta [1993b] s. 396-397.

[8] Operatory H oraz G są definiowane w zwykły sposób:

Było tak, że φ ('$P\varphi$') $=_{df} \sim H \sim\varphi$

Będzie tak, że φ ('$F\varphi$') $=_{df} \sim G \sim\varphi$

Zawsze φ ('$\blacksquare\varphi$') $=_{df} H\varphi \wedge \varphi \wedge G\varphi$

Czasami φ ('$\blacklozenge\varphi$') $=_{df} P\varphi \vee \varphi \vee F\varphi$.

[9] Mówiąc ściśle Zalta rozwija swój system etapami: od elementarnej teorii przedmiotów abstrakcyjnych, przez jej wersję modalną, aż do teorii typów. Do opisu zjawiska fikcji i przedmiotów fikcyjnych zasadniczo wystarcza modalna teoria przedmiotów abstrakcyjnych. Teorię typów Zalta wykorzystuje do modelowania fregowskich sensów i bytów matematycznych. Ponieważ te ostatnie problemy wykraczają poza zakres niniejszego omówienia, dlatego też nie będę odwoływał się tu do teorii typów przedmiotów abstrakcyjnych. Z nią samą oraz z jej zastosowaniami można zapoznać się w: Zalta [1983].

[10] M. Grygianiec zauważa, że „możliwość posiadania czasoprzestrzennej lokalizacji” to nie to samo, co posiadanie czasoprzestrzennej lokalizacji. W związku z tym, Zalta nie utożsamia konkretów (*zwykłych przedmiotów* – dop. J.G.) z przedmiotami fizycznymi”, Grygianiec [2005] s. 35.

bycie abstrakcyjnym ('*A!*') $=_{\mathrm{df}}$ [$\lambda x \sim\Diamond \blacklozenge E!x$][11].

Wprowadzenie predykatu *E!* sprawia, że w dziedzinie przedmiotowej można wyróżnić przedmioty, które *istnieją* (w sensie *E!*), czyli przedmioty realne (czy jak mówi Zalta *zwykłe*), oraz przedmioty, które nie istnieją, lecz przysługuje im *bycie* (*being*), czyli przedmioty *abstrakcyjne* – obydwie te grupy wyczerpują całą dziedzinę przedmiotową. W tej sytuacji kwantyfikator szczegółowy przebiega całą dziedzinę przedmiotową: zarówno przedmiotów istniejących, jak i abstrakcyjnych. Należy zatem rozróżniać formuły $\exists x\ \varphi$ oraz $\exists x\ (E! \wedge \varphi)$.

Podstawowe zasady systemu

Omówimy teraz podstawowe zasady systemu Zalty. Przypomnijmy, *zwykłe*, realnie istniejące przedmioty posiadają lokalizację w przestrzeni. Ale co obejmuje dziedzina przedmiotów abstrakcyjnych? Według Zalty najlepszym sposobem, aby się tego dowiedzieć jest zapoznanie się ze swoistymi zasadami systemu. Z tego punktu widzenia interesujące są dwie zasady.

A) *Dla każdej formuły φ, w której x nie jest zmienną wolną, poniższa formuła jest aksjomatem:*

$$\Box\blacksquare\ \exists x\ (A!x \wedge \forall F\ (xF \equiv \varphi))$$

B) *Dla każdej formuły φ, w której nie występują zmienne wolne F, ani też enkodujące podformuły oraz żadne kwantyfikatory wiążące zmienne relacyjne, poniższa formuła jest aksjomatem:*

$$\exists F\ \Box\blacksquare\ \forall x\ (Fx \equiv \varphi)^{12}.$$

Zasada A) mówi, że dla każdego warunku wyznaczającego własności, z konieczności i zawsze, jest tak, że pewne indywiduum abstrakcyjne enkoduje własności spełniające dany warunek – czyli jest to szczególny aksjomat abstrakcji służący definiowaniu przedmiotów. Ograniczenie nałożone na A) – φ nie może zawierać zmiennej wolnej x – ma zapobiegać powstawaniu sprzeczności. Gdyby nie to ograniczenie, po podstawieniu "$\sim xF$" za "φ" natychmiast otrzymalibyśmy sprzeczność. Jednak sytuacja, gdy φ zawiera zmienne wolne "F" nie prowadzi do sprzeczności, np.: $F{=}F$ (każda własność spełnia ten warunek), $F{\neq}F$ (żadna własność nie spełnia tego warunku), $F{=}E!$ (dokładnie jedna własność spełnia ten warunek), etc. Również zdania – wyrażenia nie zawierające zmiennych wolnych –

[11] Zob. przyp. 21. Por. Zalta [1988a] s. 21.

[12] Zalta [1988a] s. 21-22. Takie same ograniczenia, jak w przypadku B) obowiązują także w stosunku do tworzenia termów złożonych – czyli wyrażenie [$\lambda x\ \varphi$] jest poprawne, gdy φ nie obejmuje enkodujących podformuł i kwantyfikacji po własnościach.

wyznaczają własności: jeśli zdanie jest prawdziwe, spełnia je każda własność, jeśli fałszywe, żadna. Obecność operatorów □, ■ wyjaśnimy odwołując się do przykładu:

3. „Mel Gibson egzemplifikuje własność bycia mężczyzną",

co po odpowiednich podstawieniach zapiszemy:

4. $\square\blacksquare\, \exists x\, (A!x \wedge \forall F\, (xF \equiv Mc))$.

Gdyby nie operatory modalne, formuła 4. stwierdzałaby, że *faktycznie* pewien przedmiot abstrakcyjny enkoduje te własności, które Mel Gibson *faktycznie* egzemplifikuje. Lecz przecież Mel Gibson w innym świecie możliwym, czy innym czasie nie musi egzemplifikować własności *bycia mężczyzną*. Formuła 4. gwarantuje, że dla każdej pary świat-czas dziedzina indywiduów zawiera przedmiot abstrakcyjny enkodujący te własności, które Mel Gibson egzemplifikuje w danym świecie i czasie.

Zasada B) mówi, że dowolny warunek (nie obejmujący kwantyfikacji po własnościach, zmiennych wolnych relacyjnych i enkodujących podformułach) wyznacza pewną własność F taką, że z konieczności zawsze, wszystkie i tylko te indywidua, które spełniają dany warunek, egzemplifikują własność F. Dozwolonymi formułami, które można podstawiać w miejsce φ są zatem poprawnie zbudowane formuły modalnego rachunku predykatów pierwszego rzędu. Jest to swoisty aksjomat abstrakcji (zasada komprehensji, jak nazywa go Zalta) dla własności i relacji – próba opisania tej dziedziny bytowej. Łącznie, zasady A) i B) wyznaczają zawartość dziedziny przedmiotów abstrakcyjnych.

Ograniczenia nałożone na zasadę B) Zalta wyjaśnia następująco. Ograniczenie mówiące, że φ nie może zawierać zmiennych wolnych F eliminuje formuły postaci "$\sim Fx$", które w prosty sposób prowadzą do sprzeczności. Ograniczenia nałożone na φ mówiące, że φ nie może zawierać formuł enkodujących oraz kwantyfikatorów wiążących zmienne relacyjne dopuszcza tylko te formuły, których struktura jest podobna do formuł występujących w standardowym modalnym rachunku predykatów pierwszego rzędu. Drugie z tych ograniczeń mówiące o kwantyfikowaniu zmiennych relacyjnych nie jest konieczne. Wprowadzone zostaje w celu uproszczenia semantyki dla wyrażeń z operatorem λ zawierających takie kwantyfikatory[13]. Bardziej istotny jest zakaz stosowania formuł enkodujących. Ma on zapobiec powstaniu paradoksu przypominającego ten z teorii typów Russella, który – jak zauważył Romane Clark - powstaje również we współczesnych logikach meinongowskich. Bez owych

[13] System formalny bez tego ograniczenia Zalta przedstawia w: Zalta [1988a] s. 232-235.

ograniczeń bowiem moglibyśmy skonstruować własność *G* taką, że dla każdego *x*, *Gx* wtedy i tylko wtedy, gdy $\exists F\ (xF \wedge {\sim}Fx)$. Wówczas jednak, jeśli rozważalibyśmy pewien indywidualny przedmiot abstrakcyjny *a* enkodujący tę własność, otrzymalibyśmy sprzeczność. Jeśli przedmiot *a* posiada własność *G*, to jej nie posiada, a jeśli jej nie posiada, to ją posiada. Tak więc, Zalta decyduje, że takiej własności po prostu nie ma – formuła $\exists F\ (xF \wedge {\sim}\ Fx)$ nie wyznacza żadnej własności. Formuła ta łamie dwa ograniczenia nałożone na zasadę B): zawiera enkodującą podformułę oraz kwantyfikację po własnościach, które zajmują miejsca predykatów[14].

Paśniczek stawia zarzut, że Zalta (podobnie jak i Parsons) unika przedstawionych paradoksów i chroni przed ich powstaniem swoją teorię kosztem nałożenia na obydwie zasady nieintuicyjnych ograniczeń. Zawsze możemy sformułować pewne warunki ad hoc podobne do tych, które blokują powstanie paradoksów w logikach wyższych rzędów i teorii mnogości. Oczywiste jest jednak, że należy poszukiwać takiego rozwiązania, które będzie nie tylko efektywne formalnie, ale również wiarygodne filozoficznie[15]. Dobrym zabezpieczeniem przed takimi paradoksami, a jednocześnie uzasadnionym fenomenologicznie, byłoby przyjęcie zasady, że przedmiot może enkodować (czyli posiadać wewnętrznie) nie tylko własności konstytutywne, te przez które faktycznie go ujmujemy, ale też pewne inne – gdy myślimy, że pewien przedmiot jest *P*, to faktycznie przypisujemy mu wiele innych własności różnych od *P*. A zatem zasada komprehensji dla przedmiotów powinna dopuszczać, by dany przedmiot posiadał wszystkie własności implikowane – w określonym sensie – przez własności konstytutywne tego przedmiotu. Warunki nałożone na taką implikację powinny zostać ustalone w trakcie analiz fenomenologicznych i logicznych. Wyrażając to inaczej, wewnętrzna predykacja musi być domknięta ze względu na pewien rodzaj wynikania. Nałożenie takiego warunku na przedmioty w znacznym stopniu zmniejsza ich liczbę, gdyż takie same będą te przedmioty, które posiadają takie samo domknięcie dedukcyjne, np. *kwadratowe koło* oraz *kwadratowe koło będące figurą geometryczną*. Podejście takie zabezpiecza przed powstaniem paradoksu Clarka, lecz w dalszym ciągu można zrekonstruować paradoksy innego rodzaju – Paśniczek podaje przykład takiego paradoksu z wykorzystaniem własności: *bycie nie-identycznym z samym sobą*. Dla uniknięcia takich paradoksów Paśniczek proponuje, aby zezwolić na ich powstawanie

[14] Zob. Anderson [1993] s. 222. Ścisłe, formalne wyprowadzenie paradoksu Clarka Zalta przedstawia w: Zalta [1983] s. 158-160. Rekonstrukcję tego paradoksu w ramach „nieograniczonej" teorii Zalty można również znaleźć w: Paśniczek [1999] s. 126-127.

[15] Paśniczek [1999] s. 127.

jedynie na poziomie wewnętrznym, a zablokować możliwość ich pojawienia się na poziomie zewnętrznym. Strategia ta przypomina propozycję wysuniętą przez Rapaporta, aby przyjąć, że przedmioty paradoksalne nie posiadają tzw. korelatu *Sosein* (nie odpowiada im nic rzeczywistego), co powoduje, iż mówienie w tym przypadku o predykacji zewnętrznej (egzemplifikacji) nie ma sensu[16].

Sam Paśniczek proponuje inne rozwiązanie. W jego teorii predykacja zewnętrzna odnosi się do tego samego przedmiotu meinongowskiego, lecz na innym poziomie predykacji. W przedmiotach meinongowskich odróżnia on trzy (lub nawet więcej) różne poziomy predykacji: 1. wewnętrzny (enkodowanie), 2. zewnętrzny (egzemplifikowanie) oraz poziom 3. odnoszący się do indywidualnych przedmiotów istniejących realnie (zupełnych i niesprzecznych) – to poziom *bona fide* zewnętrzny. Tak więc poziom 2. jest zewnętrzny ze względu na poziom 1., lecz wewnętrzny ze względu na 3. Rozważmy na przykład, przedmiot meinongowski ukonstytuowany dokładnie przez dwie własności: *bycie Amerykaninem* i *bycie prezydentem USA*. Między innymi, własności: *bycie ukonstytuowanym przez dwie własności* i *bycie niezupełnym* są zewnętrznymi własnościami tego przedmiotu. Jego własnościami wewnętrznymi są dokładnie owe dwie konstytuujące go własności. Korelatami bytowymi jego własności są wszystkie własności, które posiada realny Barack Obama[17]. Taka wielopoziomowa koncepcja przedmiotów meinongowskich jest hierarchiczna, chociaż owa hierarchia nie jest ściśle kumulatywna, dopuszcza pewne słabsze formy samoodniesienia. Sam Meinong, jak zauważa Rapaport, akceptował zasadę mówiącą o kumulatywnej strukturze przedmiotów wyższych rzędów, chociaż jest ona niezgodna z jego *Annahmen Thesis*. Paśniczek podkreśla, iż badania nad zbiorami nieufundowanymi pokazują, że to nie samoodniesienie jest odpowiedzialne za powstawanie paradoksów. Z formalnego punktu widzenia przedmiot może być częścią własnego *Sosein*[18].

Każde prawidłowe podstawienie zasady B) wyznacza pewną relację *złożoną*. Istnienie relacji *prostych* gwarantują prawa standardowej logiki. Aby zagwarantować istnienie relacji złożonych Zalta wprowadza klasę funkcji logicznych – L – takich, że każdemu pierwotnemu spójnikowi, kwantyfikatorowi lub operatorowi zdaniowemu teorii, odpowiada właściwa funkcja, która wytwarza złożone własności (i relacje) z prostych własności (i relacji). Tak skonstruowane własności są bytami zapewniającymi prawdziwość każdemu

[16] Zob. Paśniczek [1995] s. 299-300, [1994] s. 72-73.

[17] Paśniczek [1999] s. 190-191 oraz s. 148, a także s. 122.

[18] Zob. Paśniczek [1995] s. 301-302.

prawidłowemu podstawieniu zasady B), co gwarantuje logiczną prawdziwość samej zasady. Należy podkreślić, że tak konstruowane własności nie są funkcjami matematycznym odwzorowującymi światy możliwe na zbiory indywiduów. Koncepcja własności Zalty oparta jest na dwóch intuicjach semantycznych: 1. własności są pierwotnymi, ustrukturowanymi bytami posiadającymi luki, w które mogą być włączone (plugged) przedmioty; 2. własności posiadają ekstensje egzemplifikacji (exemplification extension), które zmieniają się przy przejściu od jednej pary świat-czas do innej[19].

Kolejna zasada w systemie Zalty stwierdza, że realnie istniejące indywidua nie mogą enkodować własności:

C) $\forall x\ (O!x \wedge \Box\blacksquare \sim\exists F\ xF.$

Zasada D) mówi, że jeśli pewne indywiduum enkoduje daną własność lub może ją enkodować, to enkoduje ją z konieczności:

D) $\forall x\ \forall F\ (\Diamond\ \blacklozenge\ xF \rightarrow \Box\blacksquare\ xF).$

Zatem, własności enkodowane przez przedmiot abstrakcyjny są enkodowane w sposób stały. Jednak, o czym już wspominaliśmy, własności egzemplifikowane przez dany przedmiot (zwykły lub abstrakcyjny) mogą zmieniać się przy przejściu od jednej pary świat-czas do innej.

Kolejne dwie definicje ustalają warunki identyczności dla przedmiotów i własności. Definicja E) formułuje ogólne warunki identyczności przedmiotów:

E) $x = y \equiv_{df} (O!x \wedge O!y \wedge \Box\blacksquare\ \forall F\ (Fx \equiv Fy)) \vee (A!x \wedge A!y \wedge \Box\blacksquare\ \forall F\ (xF \equiv yF)).$

Definicja ta dotyczy każdego, dowolnego przedmiotu ponieważ w obrębie dziedziny przedmiotowej występują jedynie przedmioty abstrakcyjne i zwykłe.

Definicja F) formułuje warunki identyczności własności: dwie własności P oraz Q są identyczne, gdy z konieczności i zawsze są enkodowane przez te same indywidua:

F) $F = G \equiv_{df} \Box\blacksquare\ \forall x\ (xF \equiv xG).$

Istnieje pewne, intuicyjne (semantyczne) rozumienie tej definicji. Ponieważ enkodowanie jest rodzajem predykacji możemy przyjąć, że własności posiadają dwa rodzaje ekstensji. Oprócz ekstensji egzemplifikacji, w skład której wchodzą indywidua egzemplifikujące daną własność, własności posiadają również ekstensję enkodowania, w skład której wchodzą indywidua enkodujące daną własność. Zalta podkreśla, że zasada ta nie stanowi kryterium identyczności dla

[19] Zob. Paśniczek [1999] s. 27-29 i s. 46-51.

własności. Definicje identyczności w ogóle nie mówią *jak* (*w jaki sposób*) poznajemy lub określamy, że dane byty są identyczne, inaczej niż przy użyciu terminów samej teorii. Wskazują na to, *co* pozwala nam określić, że dane byty są identyczne lub różne. Zakłada się tu oczywiście pewną znajomość bezpośrednią (acquaintance) własności, w oparciu o którą możemy określić, czy dwie własności są identyczne, czy różne. Definicja F) mówi nam zatem co, z teoretycznego punktu widzenia, pozwala nam określać identyczność własności[20].

Według Zalty, definicyjne wprowadzenie identyczności ma bardzo wiele zalet. Przede wszystkim, warunki tak wprowadzonej identyczności są powiązane z najbardziej charakterystyczną cechą własności, a mianowicie tym, że mogą one być orzekane o innych rzeczach. Natomiast większość innych teorii własności i relacji (np. teorie Bealera, Menzela, Cocchiarelli, Turnera) traktuje relacje jak indywidua pozostające w zasięgu zwykłego kwantyfikatora wiążącego zmienne indywiduowe: $\forall x$. W tych teoriach podstawową zasadą identyczności relacji pozostaje prawo Leibniza – dwie relacje są identyczne, gdy egzemplifikują te same własności. Takie traktowanie relacji stawia je na równi z bytami indywidualnymi, tj. bytami, które nie mogą być orzekane o czymś drugim. To tak, jakby identyczność zbiorów zdefiniować mówiąc, że dwa zbiory są identyczne, gdy są elementami tych samych zbiorów. O wiele bardziej interesująca jest definicja mówiąca, że dwa zbiory są identyczne, gdy posiadają te same elementy. Analogicznie, definicja F) określa identyczność własności, a także relacji i sądów, w oparciu o enkodowanie, czyli pewną predykację. Ostatecznie zatem, identyczność relacji powiązana zostaje z faktem, że są one bytami, które można orzekać o innych bytach[21].

System dopełnia całkowicie nieograniczona zasada zastępowania:

---

[20] Zalta [1988a] s. 30.

[21] Zob. Zalta [1988a] s. 53-54. Dodajmy jeszcze, że relacja "=" zostaje zdefiniowana przy pomocy pojęcia "enkodowania". W konsekwencji nie ma własności postaci: $[\lambda x\ x = a]$, gdzie a jest dowolnie wybranym indywiduum, ponieważ pojęcie enkodowania użyte do zdefiniowania "=" nie może występować w wyrażeniach zawierających operator λ. W przeciwnym razie zasady B) i F) generowałyby nową własność dla każdego przedmiotu abstrakcyjnego tak skonstruowanego, co pozwoliłoby określić jedno-jednoznaczne przyporządkowanie pomiędzy zbiorem potęgowym zbioru własności a pewnym podzbiorem zbioru własności. W związku z tym Zalta wprowadza pierwotną relację identyczności, która obowiązuje w dziedzinie zwykłych indywiduów i jest odpowiednikiem standardowej relacji identyczności: $x =_E y \equiv \Diamond \blacklozenge E!x \wedge \Diamond \blacklozenge E!y \wedge \Box\blacksquare\ \forall F\ (Fx \wedge Fy)$. Ponieważ jest to wyrażenie pierwotne, więc może występować w zasięgu operatora λ. Por. ibidem, s. 31-32. Jak zauważa Paśniczek [1995] s. 300, takie ograniczenie zabezpiecza system Zalty przed paradoksami związanymi z samoodniesieniem. Zob. także powyżej, dyskusję dotyczącą ograniczeń nałożonych przez Zaltę na zasadę komprehensji.

Dla dowolnych dwu formuł $\varphi(\alpha, \alpha)$ i $\varphi(\alpha, \beta)$, gdzie α, β są zmiennymi indywiduowymi lub relacyjnymi, a $\varphi(\alpha, \beta)$ powstaje w wyniku zastąpienia zmiennej α w formule $\varphi(\alpha, \alpha)$ (w jednym lub kilku miejscach) przez zmienną β, aksjomatem jest poniższa formuła:

$$\alpha = \beta \rightarrow (\varphi(\alpha, \alpha) \equiv \varphi(\alpha, \beta)).$$

Należy zaznaczyć, co szczególnie podkreśla Zalta, że teoria mnogości nie jest częścią zaplecza ontologicznego jego teorii przedmiotów abstrakcyjnych. Żadne pierwotne zmienne nie przebiegają zbiorów, a zatem w systemie Zalty zbiory nie są kwantyfikowane. Również interpretacja semantyczna nie odwołuje się do zbiorów, poza tymi oczywiście fragmentami, gdzie pojęcie to jest po prostu częścią technicznego języka matematyki[22].

Semantyka

Interpretacją I języka teorii Zalty jest zbiór: $<D, R, (W, w_0), (T, t_0, <), ext_{w,t}, ext_A, F>$. D jest niepustym zbiorem indywiduów, zarówno zwykłych, jak i abstrakcyjnych; R jest zbiorem wszystkich relacji n-argumentowych, dla dowolnego n; W jest zbiorem światów możliwych; w_0 jest wyróżnionym elementem W – światem aktualnym. Zbiór $(T, t_0, <)$ służy interpretacji operatorów temporalnych: T jest niepustym zbiorem chwil czasowych z wyróżnionym elementem t_0 (chwilą obecną), a $<$ jest relacją dwuargumentową określoną na T – intuicyjnie, to relacja *bycia wcześniejszym* (*wystąpienia przed*, *pojawienia się przed*); $ext_{w,t}$ jest funkcją, która, dla dowolnej pary świat-czas $<w, t>$, przyporządkowuje każdej n-argumentowej relacji, ekstensję egzemplifikacji; ext_A jest funkcją, która każdemu $r \in R_1$ (R_1 jest podzbiorem R zawierającym wszystkie jednoargumentowe relacje lub własności) przyporządkowuje podzbiór indywiduów z D, czyli ekstensję enkodowania. Funkcja F jest określona na stałych języka w taki sposób, że każdej stałej indywiduowej przyporządkowuje element D, a stałej relacyjnej element F. Funkcja wartościowania f określona dla zmiennych języka przyporządkowuje każdej zmiennej indywiduowej element D, a zmiennej relacyjnej element R. Funkcja denotacji dowolnego termu r ze względu na interpretację I oraz wartościowanie f jest określona następująco: jeśli r jest stałą indywiduową lub relacyjną, to $d_{I,f}(r) = F(r)$, a jeśli r jest zmienną indywiduową lub relacyjną, to $d_{I,f}(r) = f(r)$ – w tak określonym, prostym języku modalnym nie ma potrzeby relatywizowania denotacji do światów, gdyż zarówno stałe, jak i zmienne są desygnatorami stałymi.

[22] Zalta [1988a] s. 35.

Prawdziwość zostaje zdefiniowana w zwykły sposób, przy pomocy pojęcia spełniania. Ponieważ jednak występują dwa rodzaje formuł atomowych, definicja ta musi obejmować dwa przypadki – jeden dla formuł egzemplifikujących, a drugi dla formuł enkodujących. Niech p^n będzie dowolnym termem relacyjnym (stałą lub zmienną), a o_1, ……, o_n termami indywiduowymi. Wówczas wartościowanie f spełnia$_I$ formułę $p^n\ o_1……o_n$ w parze świat-czas $<w, t>$ wtedy i tylko wtedy, gdy $<d_{I,f}\ (o_1),……, d_{I,f}\ (o_n)> \in ext_{w,t}\ (d_{I,f}\ (p^n))$. Warunek ten mówi, że ze względu na interpretację i wartościowanie zmiennych oraz parę świat-czas, formuła atomowa jest prawdziwa wtedy i tylko wtedy, gdy dana n-tka indywiduów denotowanych przez termy indywiduowe jest elementem ekstensji egzemplifikacji danej relacji denotowanej przez odpowiedni term relacyjny. Intuicyjnie warunek ten wyraża zasadę predykacji, przy czym ważne jest, że nie korzysta się tu z prawdziwości stwierdzenia, iż indywidua pozostają w pewnej relacji do siebie, wyrażonego przy pomocy warunków teoriomnogościowych. Podobnie, drugi warunek dla formuł enkodujących stanowi: jeśli p jest dowolnym jednoargumentowym predykatem, a o dowolnym termem indywiduowym, to f spełnia$_I$ formułę op w parze świat-czas $<w, t>$ wtedy i tylko wtedy, gdy $d_{I,f}\ (o) \in ext_A(d_{I,f}\ (p^1))$. Warunek ten stwierdza, że ze względu na interpretację i wartościowanie, enkodująca formuła jest prawdziwa w parze świat-czas wtedy i tylko wtedy, gdy indywiduum denotowane przez term indywiduowy znajduje się w ekstensji enkodowania danej własności denotowanej przez odpowiedni term. Należy zauważyć, że spełnianie$_I$ dla formuł enkodujących jest definiowane niezależnie od światów i czasu. Powodem tego jest fakt, że własności enkodowane przez dany przedmiot są enkodowane w sposób stały, co znajduje swoje odzwierciedlenie w interpretacji w taki sposób, że ext_A własności pozostaje niezależna od światów i czasu. Pozostałe przypadki definicji spełniania dla spójników, kwantyfikatorów, operatorów modalnych i temporalnych przyjmują standardową postać. Podsumowując, semantyka systemu jest sformułowana w dwuzakresowym, niemodalnym języku predykatów pierwszego rzędu i w tym sensie pozostaje semantyką ekstensjonalną[23].

Teoria referencji

Ten przedstawiony powyżej niezwykle skomplikowany aparat formalny służy między innymi do analiz fikcji. Według Zalty podstawowym założeniem leżącym u podstaw jego teorii fikcji jest to, że proste zdania języka potocznego zawierające niedenotujące nazwy własne lub deskrypcje nie są prawdziwe. W przypadku nazw własnych przyjmuje on nawet pogląd mocniejszy: proste

[23] Zob. Zalta [1988a] s. 41-46 i 236-240, a także [1983] s. 19-27 i 61-67.

zdania języka potocznego zawierające niedenotującą nazwę własną są pozbawione znaczenia[24]. Ponieważ Zalta próbuje uzgodnić swoją teorię fikcji z przyczynową teorią nazw, więc jeśli proste zdanie jest sensowne a denotacje nazw występujących w tym zdaniu są wyznaczone przez przyczynowe łańcuchy referencji, znaczy to, że: (a) pierwsze użycie danej nazwy było aktem chrztu jakiegoś zwykłego przedmiotu lub też (b) pierwsze użycie danej nazwy związane jest z jakąś opowieścią, w której owa nazwa użyta zostaje w akcie nadania imienia pewnej postaci z tej opowieści[25]. Zalta rozszerza więc tradycyjne, filozoficzne pojęcie nazywania (nadawania imienia, chrztu), gdyż to funkcjonujące jest według niego zbyt wąskie i nie obejmuje m.in. nazw fikcjonalnych. Ponieważ w przypadku przedmiotów nieistniejących operacja nadawania imienia nie może odbywać się na drodze wskazania (ostensji) sugeruje, że akt tworzenia opowieści (storytelling) jest rodzajem rozszerzonego aktu nadawania nazwy, a sam ów akt mowy bardziej przypomina definiowanie niż asercję. Opowieść jest niezbędna do tego, by ochrzcić przedmiot nieistniejący, jako pewną postać fikcyjną. Inaczej niż w przypadku nadawania nazwy przedmiotowi istniejącemu, kiedy to wprowadzana nazwa zostaje użyta raz, nadawanie nazwy przedmiotowi nieistniejącemu często wiąże się z wielokrotnym użyciem danej nazwy. Referencja nie zachodzi dopóty, dopóki trwa proces nadawania nazwy przedmiotowi nieistniejącemu, a ten kończy się wraz z końcem tworzenia opowieści. Nieuprawnione zatem wydaje się pytanie o to, czy przed ukończeniem opowieści, autor używając danej nazwy odnosi się do jakiejś postaci[26].

O czym zatem myśli autor i jak działa język podczas wypowiadania czy pisania pierwszego zdania opowieści? Przypuśćmy, że Conan Doyle rozpoczął właśnie swoją pierwszą opowieść i napisał: „Sherlock Holmes jest detektywem mieszkającym przy Baker Street 221 w Londynie”. Ponieważ jest to zaledwie pierwszy krok z wielu w trakcie nadawania imienia przedmiotowi nieistniejącemu, nie powiemy, że Conan Doyle odnosi się do Holmesa. Możemy natomiast przyjąć, że zdanie to wyraża pewną myśl *de dicto*, nawet jeśli „Holmes” nie posiada jeszcze denotacji. Owa myśl jest bliższa fregowskiemu sensowi niezawierającemu denotacji nazwy – to sens nazwy „Holmes” i sens napisanego

[24] Należy pamiętać, że "klasycznie" niedenotujące nazwy takie, jak Sherlock Holmes, czy Pegaz, w teorii Zalty posiadają jednak odniesienie.

[25] Zob. Zalta [1988a] s. 123-124.

[26] Zalta [1987] s. 92-93. Ponieważ nazwy własności i relacji denotują byty, które nie są częścią łańcucha przyczynowego, nie mogą być im nadawane po prostu przez wskazanie, a zatem w ich przypadku również występuje pewien *nieprzyczynowy* element podczas operacji nazywania. Zob. Zalta [1988a] s. 159.

zdania jako całości jest tym, co ma „w głowie" Doyle, kiedy rozpoczyna pisanie swojej historii; na tym etapie jest to semantyczna treść nazwy (zdania). Sens nazwy „Holmes", z punktu widzenia Doyle'a i w tym momencie czasu, również jest pewnym abstrakcyjnym, meinongowskim przedmiotem, który enkoduje pewne własności[27].

Przedstawiona przez Zaltę rozszerzona przyczynowa teoria referencji dla nazw fikcjonalnych pozostaje jednak w wielu punktach niejasna. Przede wszystkim twierdzi on, że zdania z nazwami niedenotującymi nie posiadają żadnego znaczenia, ale z drugiej strony utrzymuje, że są jednak wyposażone w pewną treść; nazwy niedenotujące nie odnoszą się do żadnego przedmiotu ale, jak w wyżej rozważanym przykładzie z „Holmesem", mogą być wyposażone w pewną treść semantyczną (sens), która jest przedmiotem abstrakcyjnym. Dyskusyjne jest również stwierdzenie, że proces chrztu, nadawania nazwy przedmiotowi fikcyjnemu, kończy się wraz z końcem tworzenia opowieści. Jeśli, a tak właśnie jest według Zalty, pewien cykl, jak w przypadku opowiadań o Sherlocku Holmesie, tworzy pewną zamkniętą całość – jedną opowieść, to tworzenie opowieści można w najlepszym razie uznać za zakończone wraz ze śmiercią autora, ponieważ do tego czasu potencjalnie każda opowieść może mieć swój dalszy ciąg. A przecież Sherlock Holmes był sławnym i podziwianym detektywem zanim jeszcze Doyle ukończył pisanie całego cyklu. Według Zalty natomiast należałoby powiedzieć, że czytelnicy nie tyle podziwiali w nim pewną postać, co fregowskie sensy. Ale czym w takim razie różni się przedmiot abstrakcyjny – pewna postać fikcyjna – denotowany przez nazwę fikcjonalną, od przedmiotu abstrakcyjnego będącego sensem owej nazwy? Status ontologiczny tych przedmiotów i ich wzajemny stosunek pozostają niejasne. Tym bardziej dziwi stwierdzenie Zalty, że choć sensy fregowskie mogą służyć jako znaczenie (significance) takich nazw niedenotujących jak Pegaz, Zeus, Raskolnikow etc., to jednak ta ich funkcja nie jest istotna z punktu widzenia teorii, gdyż nazwy takie nie są nazwami niedenotującymi[28]. Zyskują one denotację dopiero wówczas, gdy opowieść zostaje ukończona, a do tego momentu nie posiadają one denotacji. Co ma zatem odpowiedzieć autor, będący w trakcie pracy nad powieścią, na pytanie bez wątpienia zadane z intencją przedmiotową: „O *czym* piszesz?". Może odpowie: „Jeszcze nie wiem, poczekaj aż skończę, ale właściwie to nie wiem, kiedy skończę, gdyż być może będę tę powieść kontynuował".

---

[27] Zalta [1987] s. 93. Teorię sensów jako przedmiotów abstrakcyjnych Zalta przedstawia m.in. w: [1983] s. 126-144 oraz [1988a] s. 154-173.

[28] Zob. ibidem, s. 158-159.

To jednak nie koniec problemów z teorią referencji Zalty. Przypomnijmy, Zalta twierdzi, że jeśli pewna nazwa nie denotuje jakiegoś zwykłego przedmiotu i nie jest związana z żadną opowieścią, to nie ma powodów, by uznać, że zdanie, w którym nazwa taka występuje, posiada jakiekolwiek znaczenie. Co więcej, nie ma powodów, by uznać ową „nazwę" za nazwę. Aby dokładniej wyjaśnić swoje stanowisko Zalta odwołuje się do przykładu. Leverrier używał nazwy „Wulkan" w odniesieniu do planety, która jak przypuszczano, miała powodować zaburzenia w ruchu Merkurego. Okazało się jednak, że teoria ta jest błędna i taka planeta nie istnieje. Niemniej jednak nazwa „Wulkan" coś znaczy, gdyż niewątpliwie sensowne jest stwierdzenie, że planeta taka nie istnieje. To znaczy, gdyby na przykład pewien przyjaciel Leverriera przyszedł do niego i powiedział: „Wulkan nie istnieje", to stwierdzenie takie byłoby nie tylko sensowne, ale i prawdziwe. Prawdziwość tego stwierdzenia zagwarantowana jest przez to, że „Wulkan" denotuje pewien przedmiot nieistniejący. Kiedy w łańcuchu przyczyn i kontekstów będziemy poszukiwać źródła referencji nazwy „Wulkan", dotrzemy do pewnej opowieści, a mianowicie utworu science-fiction stworzonego przez Leverriera. W kontekście tej opowieści „Wulkan" nazywa pewną postać fikcyjną, a mianowicie przedmiot, który powoduje zaburzenia orbity Merkurego. Jeśli nie istnieje żadna opowieść, w której można odnaleźć źródło użycia jakiejś domniemanej nazwy, to wydaje się, że należy uznać, iż owo wyrażenie nazwą nie jest[29].

Zwróćmy uwagę na pewne nieintuicyjne konsekwencje takiego stanowiska. Nie ma chyba wątpliwości co do tego, że intencją Leverriera było skonstruowanie teorii naukowej. Ponieważ teoria ta okazała się nieprawdziwa, to zgodnie ze stanowiskiem Zalty, nie jest już błędną teorią naukową, lecz utworem fikcji. Konsekwencją tego jest to, że w nauce w ogóle nie można popełnić pomyłki, czy stworzyć błędnej teorii – powstają albo teorie naukowe, albo utwory fikcji. I to niezależnie od intencji ich twórców. A zatem kreowanie świata fikcyjnego nie jest procesem świadomym i zamierzonym. Tak jak naukowiec może się pomylić i stworzyć utwór fikcji, tak też literat może przypadkowo, przez pomyłkę, opisać świat rzeczywisty i stworzyć jakąś teorię naukową. W skrajnym przypadku można postrzegać naukę jako wynik pomyłek literackich, a literaturę jako efekt błędów naukowców, gdyż Zalta nie bierze przecież pod uwagę intencji twórców. Czy też należałoby uznać, że wyrażenie *popełnić błąd* w nauce jest równoznaczne z wyrażeniem *stworzyć utwór fikcji*, lecz wówczas nie byłoby literatów, a tylko naukowcy, którzy popełniają błędy itd., narzucając w ten sposób nowe, nieintuicyjne znaczenia wielu wyrażeniom funkcjonującym w języku. Ciekawą konsekwencją tego

[29] Zalta [1988a] s. 124.

stanowiska jest również to, że ani naukowiec, ani literat nie może uczciwie odpowiedzieć na pytanie: „Co robisz?”, czy też „Nad czym pracujesz?”. Przecież to nie od jego intencji zależy efekt końcowy jego pracy.

Opowieści i przedmioty fikcyjne

Zalta mówi również o wyrażeniach stwarzających pozór nazw i zdaniach nieposiadających znaczenia. Są to wyrażenia językowe, które nie są związane z żadną opowieścią. Opowieść, według Zalty, to sytuacja posiadająca autora. Sytuacja jest przedmiotem abstrakcyjnym, który charakteryzuje się tym, że każda własność enkodowana przez ten przedmiot jest własnością propozycjonalną, tj. własnością skonstruowaną z sądów. Czyli sytuacje są przedmiotami abstrakcyjnymi enkodującymi wyłącznie własności propozycjonalne. Formalnie:

Sytuacja $(x) =_{df} \forall F\ (xF \rightarrow \exists F^0\ (F = [\lambda y\ F^0])$, gdzie F^0 przebiega zbiór sądów[30].

Własność F jest własnością propozycjonalną, gdy istnieje pewien sąd G^0 taki, że $F = [\lambda\ G^0]$ ($[\lambda\ G^0]$ możemy czytać: *bycie takim, że* G^0 np. *bycie takim, że Lech Wałęsa jest prezydentem, bycie takim, że istnieje nieskończenie wiele liczb pierwszych* etc.). Pojęcie *bycia autorem* (*autorstwa*) jest pierwotną, niedefiniowalną relacją dwuargumentową: formuła Axy mówi, że x jest autorem y. Formalna definicja opowieści przyjmuje ostatecznie postać:

Opowieść $(x) =_{df}$ *Sytuacja* $(x) \wedge \exists y\ (E!y \wedge Ayx)$.

Opowieść jest więc przedmiotem abstrakcyjnym enkodującym jedynie własności propozycjonalne, a autorem opowieści jest pewien zwykły, istniejący przedmiot.

Powróćmy teraz do uwag Zalty na temat nazw pozornych i zdań nieposiadających znaczenia. Z określenia opowieści wynika, że opowieść musi enkodować co najmniej jedną własność propozycjonalną. Najkrótszymi zatem opowieściami mogą być formy jednozdaniowe jak np. „To jest Shaub”. Jeżeli przyjmiemy, czego nie zabrania zasada komprehensji dla własności, że istnieją własności typu *bycie nazwanym Shaub*, to oczywiście wyrażenie „Shaub” związane jest z pewną opowieścią, czyli jest nazwą, a zatem i rozważane zdanie posiada znaczenie. Jeżeli natomiast uznamy, że własności takie co prawda istnieją, ale nie są własnościami konstytutywnymi danego przedmiotu abstrakcyjnego, to i tak zmuszeni będziemy uznać wyrażenie „Shaub” za nazwę, a całe zdanie za

[30] Zob. Zalta [1988a] s. 63, [1983] s. 91, [1993b] s. 410, a także *Principia Metaphysica*.

sensowne. Powodem tego jest to, że w systemie Zalty występuje przedmiot pusty, tj. nieposiadający żadnej własności:

$$\exists! x\ (A!x \wedge \forall F\ (xF \equiv F \neq F)).$$

W najgorszym razie więc wszelkie zdania tego typu mówią o jednym i tym samym przedmiocie pustym. Podobnie można argumentować w przypadku, gdy takie wyrażenie jak „Shaub" występuje w izolacji. Wówczas można je uznać za skrót zdania: „To jest Shaub". Pokazuje to, że uwagi Zalty odnoszące się do nazw pozornych i zdań nieposiadających znaczenia są całkowicie zbędne – dowolne wyrażenie użyte z intencją nazwową jest nazwą, a każde poprawne gramatycznie zdanie posiada znaczenie.

Opowieści są przedmiotami abstrakcyjnymi enkodującymi własności propozycjonalne postaci: $[\lambda y\ p]$. Z każdą opowieścią związany jest zbiór zdań prawdziwych w tej opowieści – „Według s, p", co możemy zapisać w postaci: $s[\lambda y\ p]$. Tak więc, „Według s, p" znaczy: s enkoduje bycie takim, że p (krótko: $\sum_s p$). Ostatecznie dana opowieść s jest przedmiotem abstrakcyjnym enkodującym własności propozycjonalne $[\lambda y\ p]$ takie, że $\sum_s p$. Ponieważ zdanie p jest prawdziwe w sytuacji s wtedy i tylko wtedy, gdy s enkoduje własność propozycjonalną taką, że p: $\models_s p =_{\mathrm{df}} \sum_s p$, można wykorzystać to pojęcie do zdefiniowania wyrażenia „prawdziwy według s":

$$\textit{Prawdziwy według } s =_{\mathrm{df}} \models_s p.$$

Opowieści są sytuacjami, które nie muszą być zupełne lub niesprzeczne, co pozostaje w zgodzie z podstawowymi intuicjami dotyczącymi fikcji, a w systemie wyrażone jest przez formuły:

$$\textit{Niezupełna}\ (s) =_{\mathrm{df}} \exists p\ ({\sim} \models_s p \wedge {\sim} \models_s q),$$
$$\textit{Sprzeczna}\ (s) =_{\mathrm{df}} \exists p\ \exists q\ ({\sim}\Diamond\ (p \wedge q) \wedge \models_s (p \wedge q)).$$

Pojęcie przedmiotu fikcyjnego (postaci fikcyjnej) jest określone przez odniesienie do opowieści. Wprowadza się je stopniowo poprzez następujące definicje. Mówimy, że x jest postacią (character) w s wówczas, gdy istnieje własność, którą x egzemplifikuje według s:

$$\textit{Postać}\ (x, s) =_{\mathrm{df}} \exists F\ (\models_s Fx).$$

Następnie określa się pojęcie *postaci źródłowych* (native characters). Postać źródłowa z opowieści s jest przedmiotem abstrakcyjnym takim, że jest postacią z s i nie jest postacią żadnej innej wcześniejszej opowieści s':

$$\textit{Postać źródłowa}\ (x, s) =_{\mathrm{df}} A!x \wedge \textit{Postać}\ (x, s) \wedge \forall y\ \forall z\ \forall s'\ ((Azs' < Ays) \rightarrow {\sim}\ \textit{Postać}\ (x, s')).$$

W rezultacie pewien przedmiot jest postacią fikcyjną, wówczas gdy jest postacią źródłową pewnej opowieści:

Postać fikcyjna $(x) =_{\mathrm{df}} \exists s$ *Postać źródłowa* (x, s).

Wprowadzenie pojęcia postaci źródłowej wykorzystane jest przy określeniu identyczności postaci:

Postać fikcyjna $(x, s) \rightarrow x = \iota y\ (A! \wedge \forall F\ (yF \equiv\ \models_s Fy))$.

Zatem, jeśli dany przedmiot x jest postacią źródłową w opowieści s, to enkoduje on dokładnie te własności, które x egzemplifikuje według s[31].

Używając omówionego aparatu formalnego np. zdanie:

„Według *Zbrodni i kary*, Raskolnikow jest studentem, który zamordował starą lichwiarkę",

oddamy przy pomocy formuły:

$\models_{ZK} Sr \wedge \exists y\ (Sy \wedge Ly \wedge Zry))$.

Teoria Zalty pozwala również analizować zdania, w których do przedmiotów fikcyjnych odnosimy się przy pomocy deskrypcji. Można to zrobić już na poziomie elementarnej teorii przedmiotów abstrakcyjnych. Pożądane oczywiście jest zachowanie prawdziwości takich stwierdzeń jak: kwadratowe koło jest kwadratowe; kwadratowe koło jest okrągłe; istniejąca złota góra jest złota; istniejąca złota góra istnieje. Ogólną formę zdań tego typu można przedstawić jako:

Jedyne takie $F_1, \ldots\ldots, F_n$ *jest* F_i $(1 \leq i \leq n)$.

Gdybyśmy przyjęli, iż deskrypcja postaci „Jedyne takie $F_1, \ldots\ldots, F_n$" denotuje przedmiot, który egzemplifikuje wymienione własności, a łącznik "jest" traktowali tak, jakby wyrażał predykację egzemplifikującą, to wówczas deskrypcja taka często nie tylko nie posiadałaby denotacji, ale także zdanie, w którym by występowała, byłoby fałszywe (sprzeczne z przygodnymi faktami), czy też sprzeczne z dobrze uzasadnionymi zasadami pozalogicznymi, czy też nawet sprzeczne z zasadami logiki. Jeżeli na przykład przedmiot denotowany przez deskrypcję „istniejąca złota góra" egzemplifikowałby istnienie ($E!$), bycie złotym (Z) oraz bycie górą (G), pozostawałoby to w sprzeczności z przygodnym faktem, iż żadna złota góra nie istnieje: $\sim \exists x\ (E!x \wedge Zx \wedge Gx)$. Jeśli przedmiot denotowany przez deskrypcję „kwadratowe koło" egzemplifikowałby zarówno bycie

[31] Zob. Zalta [1983] s. 91-94, a także Zalta *The Theory of Fiction*, [w:] *Principia Metaphysica*.

kwadratowym (*K*), jak i bycie kolistym (*O*), pozostawałoby to w sprzeczności z prawem geometrii mówiącym, iż żaden przedmiot, który egzemplifikuje bycie kwadratowym, nie egzemplifikuje bycia okrągłym: $\forall x\ (Kx \rightarrow {\sim}Ox)$. Jeśli natomiast przedmiot denotowany przez deskrypcję "nieokrągłe koło" egzemplifikowałby jednocześnie bycie kołem i bycie nie-kołem ($\bar{O}$) pozostawałoby to w sprzeczności z prawem logiki mówiącym, iż żaden przedmiot, który egzemplifikuje bycie nie-kołem nie egzemplifikuje bycia kołem: $\forall x\ (\bar{O}x \rightarrow {\sim}\ Ox)$. Zalta proponuje więc, aby przyjąć, że deskrypcje tego typu denotują pewien przedmiot abstrakcyjny enkodujący wymienione w deskrypcji własności. Twierdzeniem w systemie jest wyrażenie:

$$\forall F_1 \ldots \forall F_n\ \exists y\ (y = \iota x\ \forall G\ (xG \equiv G = F_1 \vee \ldots \vee G = F_n).$$

Dodatkowo należy jeszcze wprowadzić hipotezę, według której zdania orzekające języka potocznego o formie „*x* jest *F*" są leksykalnie dwuznaczne i mogą być rozumiane jako *Fx* lub *xF*, a predykacja w języku potocznym jest dwuznaczna strukturalnie i może być rozumiana jako predykacja egzemplifikująca lub enkodująca. Zatem każde zdanie postaci „Jedyne takie $F_1,\ldots\ldots,F_n$ jest F_i", gdzie nie istnieje (lub nie może istnieć) przedmiot, który łącznie egzemplifikuje własności $F_1,\ldots,F_n$ będzie wyrażane przez formułę postaci:

$$(\iota x)G\ (xG \equiv G = F_1 \vee \ldots\ G = F_n)\ F_i,$$

mówiącą, że dany przedmiot enkodujący własności $F_1,\ldots,F_n$, enkoduje własność F_i (będącą jedną z własności wymienionych w deskrypcji). W metasystemie ów fakt, że deskrypcja odnosi się do przedmiotu abstrakcyjnego zaznaczany jest przez notację „*Jedyne*$_A$" („*the*$_A$")[32].

Swoiste pojęcia z zakresu teorii fikcji, tj. *opowieść*, *postać* etc., pozwalają na bardziej ogólne ujęcie tego problemu. Deskrypcje rozważanego tutaj typu rozpatrujemy jako związane z pewnymi opowieściami, chociaż owe opowieści mogą być przyjmowane przez osobę używającą danej deskrypcji jedynie implicite. W konsekwencji deskrypcje takie obejmują wyłącznie własności egzemplifikowane według danej opowieści. Denotacyjny sposób czytania takich deskrypcji tworzymy umieszczając operator opowieści bezpośrednio za operatorem deskrypcji. I tak np. deskrypcję „kwadratowe koło" traktujemy jako związaną z opowieścią: „kwadratowe koło jest okrągłe, kwadratowe koło jest kwadratowe". Przedmiot abstrakcyjny enkodujący te własności, czyli pewną opowieść, oznaczmy np. przez s_1. Wówczas "$\iota x\ \sum_{s1}\ (Kx \wedge Ox)$" denotuje przedmiot

[32] Zob. Zalta [1983] s. 48-49 oraz Zalta [Principia]: *The Theory of Platonic Forms* i *The Theory of Meinongian Objects*.

abstrakcyjny enkodujący bycie kwadratem i bycie kołem, ponieważ są to jedyne własności przypisane kwadratowemu kołu w opowieści s_1. Pokazuje to, że system Zalty radzi sobie nieźle zarówno z przedmiotami niezupełnymi, jak i sprzecznymi[33].

System Zalty pozwala również na ujęcie wielu innych zdań, z którymi nie radzą sobie redukcyjne (deflacyjne) teorie fikcji. Przedstawmy kilka przykładów:

(5) Sherlock Holmes inspiruje rzeczywistych detektywów: $\exists x\ (Dx \wedge E!x \wedge Ihx)$,

(6) Ktoś inspiruje realnych detektywów: $\exists y \exists x\ ((Dx \wedge E!x \wedge Iyx)$,

(7) Schliemann nie poszukiwał Atlantydy: $\sim Psa$.

Dzięki aparatowi formalnemu systemu można również przeprowadzać wnioskowania dotyczące przedmiotów fikcyjnych, np.:

Postacie fikcyjne nie istnieją: $\forall x\ (Fikcyjne(x) \rightarrow \sim E!x)$,

Jowisz jest postacią fikcyjną: $Fikcyjne(j)$,

Cezar August czcił Jowisza: Ccj, a zatem:

Cezar czcił kogoś, kto nie istnieje: $\exists x\ (\sim E!x \wedge Ccx)$[34].

Przedmioty abstrakcyjne i możliwe

Przypomnijmy, że przedmioty fikcyjne, będąc przedmiotami abstrakcyjnymi, nie mogą posiadać lokalizacji w czasie i przestrzeni. Jednak w przypadku pewnych postaci fikcyjnych możliwe jest, że istnieje czasoprzestrzenny przedmiot, który egzemplifikuje wszystkie własności enkodowane przez ową postać. Mówimy wówczas, że postać taka mogłaby istnieć:

$$x \textit{ mógłby istnieć} =_{\mathrm{df}} \Diamond\ \exists y\ (E!y \wedge \forall F\ (xF \rightarrow Fy)).$$

Tak więc Superman, który nie posiada lokalizacji czasoprzestrzennej, a więc nie istnieje w popularnym znaczeniu tego słowa, mógłby istnieć w tym sensie, że możliwe jest, iż coś egzemplifikuje wszystkie własności enkodowane przez Supermana[35]. Sam Zalta zwraca uwagę na to, że ustalenie wzajemnych związków pomiędzy Supermanem-postacią fikcyjną, a Supermanem-przedmiotem możliwym (czyli takim, który może istnieć lub istnieje, w zwykłym sensie tego słowa) jest zadaniem bardzo kłopotliwym i w zasadzie sygnalizuje jedynie ów problem[36]. Jednak z badań dotyczących przedmiotów możliwych i fikcyjnych wynika, że nie

[33] Zalta [1988a] s. 126.

[34] Zalta [Principia]: *The Theory of Fiction.*

[35] Ibidem.

[36] Zob. Zalta [1983] s. 95.

może tu zachodzić żadna korelacja ontologiczna. Taki sam wniosek wynika z teorii Zalty. Ponieważ przedmioty abstrakcyjne nie istnieją z konieczności, więc wykluczona jest jakakolwiek ich ontologiczna identyfikacja z przedmiotami, które istnieć mogą. Wydaje się zatem, że w grę wchodzić tu może jedynie jakiś rodzaj identyfikacji epistemologicznej – identyfikujemy te byty jako „takie same" dlatego, iż nie jest wykluczone, że pewien przedmiot może egzemplifikować własności przysługujące tej postaci. Nie znaczy to jednak, że Superman jako postać fikcyjna może zstąpić między ludzi z krwi i kości.

Trudności tego samego rodzaju występują również w przypadku takich przedmiotów jak np. realny Sokrates i Sokrates z *Chmur* Arystofanesa, a także James Bond z powieści Fleminga i James Bond z opowieści pisanych już przez innych autorów. O ile jednak w przypadku Sokratesa można udzielić takiej samej odpowiedzi jak powyżej, to w przypadku trudności w identyfikacji Jamesa Bonda z opowieści dwu różnych autorów, sytuacja przedstawia się zupełnie inaczej. Zarówno jeden, jak i drugi Bond, bez względu na autora, jest postacią fikcyjną, a więc obydwa te przedmioty posiadają taki sam status ontologiczny. Należałoby więc oczekiwać, że w tym przypadku procedury identyfikacyjne będą jasno określone, czy też nawet takie same jak w przypadku np. Jamesa Bonda i Sherlocka Holmesa. W tym ostatnim przypadku teoria oczywiście stwierdzi, iż są to różne przedmioty. Natomiast nie ma w teorii Zalty żadnych procedur pozwalających na potwierdzenie lub wykluczenie tożsamości obu Jamesów. Intuicyjnie wydaje się, że teoria powinna potwierdzać ich tożsamość, gdyż pomimo różnych autorów traktujemy zwykle te opowieści tak, jakby dotyczyły jednej i tej samej (być może sprzecznej) postaci fikcyjnej. Przyczyną tych trudności jest fakt, że teoria fikcji Zalty jest właściwie wyłącznie teorią fikcyjnych światów, a nie przedmiotów – opowieść można utożsamiać ze zbiorem niestandardowych światów możliwych zgodnych z tą opowieścią, które są niezupełne i mogą być sprzeczne. W zasadzie nie można mówić tu o kreowaniu przedmiotów fikcyjnych – autor kreuje pewien świat (opowieść) zamieszkały przez różne postacie. Warunki identyczności postaci sformułowane są ze względu na daną opowieść (*ergo* jej autora), co czyni niezwykle trudnym, a być może niewykonalnym, podanie warunków identyczności dla takich transświatowych postaci fikcyjnych, których identyfikacja na poziomie nieformalnym jest dość prosta.

Zauważmy, że przyjęcie *possibili* w teorii Zalty nie jest wynikiem ontologicznego zobowiązania teorii do przedmiotów abstrakcyjnych. Podstawową ideą teorii jest rozróżnienie na egzemplifikację i enkodowanie jako dwu rodzajów predykacji. W ten sposób można również przyjąć, że „jest" wyraża dwa rodzaje istnienia, nazwijmy je *konkretnym* oraz *ogólnym*. Zdefiniowany przez Zaltę predykat "$E!$" będzie wówczas wyrażał istnienie konkretne, natomiast istnienie ogólne zdefiniujemy następująco:

$E!' =_{df} A!x \vee E!x$.

Wprowadzenie takiego rozróżnienia w dalszym ciągu zachowuje ważność analiz językowych oraz wnioskowań z terminem „istnieje" i jego pochodnymi, nie zamazując przy tym różnicy pomiędzy istnieniem per se a kwantyfikacją. Przyjmując na przykład to rozróżnienie, wciąż można wyrazić w teorii zdanie „Są przedmioty nieistniejące" przy pomocy formuły: $\exists x \sim E!x$, jak również wnioskowanie od „Liza myśli o Hamlecie" do „Liza myśli o czymś" etc. Zarówno zwykłe czasoprzestrzenne przedmioty, jak i przedmioty abstrakcyjne podpadają pod pojęcie istnienia ogólnego. Natomiast *possibilia* nie. *Possibile* jest przedmiotem, który chociaż nie jest faktycznie konkretny, to jednak jest *możliwie* konkretny. Ponieważ nic, co jest lub może być konkretne nie jest abstrakcyjne, wynika z tego, że *possibilia* nie istnieją. A zatem, wprowadzenie przez Zaltę możliwych, lecz nieaktualnych przedmiotów nie wynika z zobowiązania ontologicznego jego teorii do przedmiotów abstrakcyjnych. Według C. Menzla powodem jest przyjęcie prostego rachunku modalnego S5 i próba zachowania formuły Barcan[37]. Prócz tego Menzel zwraca uwagę na to, iż Zalta przyjmując operator modalny jako wyrażenie pierwotne, nie może zaproponować żadnej rzetelnej analizy dyskursu modalnego, a w efekcie uzasadnić *possibilismu* swojej teorii[38].

Zalta przyznaje, iż *possibilism* teorii nie wynika z jej zobowiązania do przedmiotów abstrakcyjnych. Istnieje jednak taki sposób interpretacji teorii, który spełniałby wymogi aktualizmu[39]. Należy wówczas przyjąć, że predykat "$E!$" znaczy „bycie konkretnym" (zamiast "istnieje"), a kwantyfikator szczegółowy "$\exists$" wyraża „istnienie". Przy takiej interpretacji teoria nie jest zobowiązana ani do przedmiotów nieistniejących, ani do niezaktualizowanych przedmiotów możliwych[40]. Zalta przyznaje rację Menzlowi, co do tego, że przyjęcie operatora modalnego jako wyrażenia pierwotnego nie pozwala wyjaśnić intuicyjnego użycia wyrażenia „jest konieczne" w zwykłym dyskursie modalnym. Zwraca jednak uwagę na to, że ponieważ zachowanie operatora modalnego jest rządzone przez zestaw aksjomatów, w pewnym stopniu to aksjomatyka wyjaśnia jego sens. Co

37 Zob. Menzel [1993] s. 198-199.

38 Ibidem, s. 201-207.

39 Zob. Zalta [1988a] s. 102-103.

40 Por. Zalta [1993a] s. 231-232. Szczegółową dyskusję dotyczącą uzgodnienia prostego systemu logiki modalnej z wymogami interpretacji aktualistycznej można znaleźć w: Linsky, Zalta [1994] s. 431-458.

więcej, w systemie można dowieść wielu ciekawych twierdzeń z zakresu logiki modalnej jak np. tego, że światy możliwe są maksymalnymi i niesprzecznymi sytuacjami, czy też że istnieje dokładnie jeden świat aktualny. Prócz tego, na co zwraca uwagę Zalta, jego system w porównaniu z systemami aktualistycznymi charakteryzuje się prostotą i ekstensjonalnością. Jego prostota opiera się na wyborze najprostszego (S5) kwantyfikacyjnego rachunku modalnego z jedną, określoną dziedziną przedmiotów. Natomiast ekstensjonalność systemu przejawia się m.in. w tym, że ekstensjonalne są warunki identyczności samych światów: dwa światy są identyczne wtedy i tylko wtedy, gdy enkodują dokładnie te same własności propozycjonalne[41].

Zauważmy, że kiedy Menzel argumentuje przeciwko *possibiliom* zwraca przede wszystkim uwagę na fakt, że rozwiązanie przyjęte przez Zaltę jest podyktowane wymogami matematycznej prostoty i elegancji, a nie względami merytorycznymi. Natomiast nie znajdujemy u Zalty argumentów ontologicznych przemawiających za przyjęciem odrębnej dziedziny bytowej *possibilliów*. W odpowiedzi Zalta właściwie przyznaje mu rację, pokazując jednocześnie, że istnieje możliwość pogodzenia teorii ze stanowiskiem aktualizmu i odrzuceniem *possibilliów*. Dlatego właściwie trudno zrozumieć dlaczego uparcie obstaje przy zachowaniu możliwych, lecz nieaktualnych indywiduów.

Paradoksy w teorii

C.A. Anderson zauważył, że pomimo wprowadzenia ograniczeń w aksjomatach abstrakcji, w teorii Zalty wciąż dają się rekonstruować pewne paradoksy[42]. Rozważmy opowiadanie: „Dawno temu, było coś, co enkodowało własność, której nie posiadało". Koniec opowiadania. Zgodnie z tym, co mówi Zalta o postaciach fikcyjnych, bohater tego opowiadania powinien enkodować własność, która została mu w tym opowiadaniu przypisana – lecz zgodnie z teorią taka własność nie istnieje. Mówiąc dokładniej, nie jest tak, że po prostu nie można dowieść, iż jest taka własność – można natomiast dowieść, że w teorii Zalty żadna taka własność nie istnieje, a nawet że nie ma żadnej własności, która byłaby z nią koekstensywna. Lecz jeśli *zinterpretowana* teoria Zalty ma być sensowna, to znaczenie „en kodowania" musi być określone. To pozwala na formułowanie prawdziwych i fałszywych stwierdzeń mówiących o enkodowaniu (co Zalta próbuje uczynić poprzez podanie przykładów) oraz takich zdań jak to, które pojawia się w powyższym opowiadaniu. Sensowna teoria powinna być

[41] Zalta [1993a] s. 232-233.

[42] Anderson [1993]

przygotowana na uporanie się z „nowymi" danymi. Oczywiście może być tak, że owe dane trzeba będzie potraktować jako pewne byty wyższego „typu" czy „poziomu", lecz nie można ich zbywać poprzez proste *fiat*. Jaką reprezentację takie dane znajdują w teorii Zalty? Rozważmy jeszcze jeden przykład: załóżmy, że Deutsch myśli o złotej górze, a Menzel myśli o złotej górze, która jest taka, iż enkoduje pewną własność i zarazem jej nie enkoduje. Wszystko, co może powiedzieć na temat tych przedmiotów teoria Zalty to to, że mogłyby one być tym samym przedmiotem – ponieważ według tej teorii jedynymi własnościami enkodowanymi przez te przedmioty są własności: *bycia górą* i *bycia złotą*. Lecz pierwszy z tych przedmiotów jest możliwy, a drugi niemożliwy (tj. nie może egzemplifikować tego, co enkoduje). Czy teoria nie powinna ich rozróżniać[43]?

Według Zalty jedynym językiem, w którym dadzą się sformułować owe „nowe" dane, o których mówi Anderson, jest język jego teorii. Słowo „en kodowanie" nie występuje w języku angielskim w tym znaczeniu, jakie nadaje mu teoria. A zatem nowe dane przedstawione przez Andersona odnoszą się jedynie do technicznego języka teorii. A sugestia, że należy traktować je jako byty wyższego typu może być trafna[44]. Wyjaśnienie przedstawione przez Zaltę można uogólnić. Przyjmuje się zwykle, że charakterystyczną cechą fikcji jest niczym nieograniczona twórczość. Można wyobrazić sobie sprzeczne przedmioty fikcyjne posiadające nie tylko sprzeczne własności, ale również łamiące podstawowe zasady ontologiczne i logiczne, włącznie z tymi, które przyjmuje się w danej teorii. Z tego punktu widzenia nie należy oczekiwać, że uda się skonstruować jakiś uniwersalny system obejmujący i wyjaśniający wszelkie kwestie związane z fikcjami[45]. Stanowisko takie przyjmuje również Routley, który twierdzi, że w związku z tym, iż teoria fikcji nie może nakładać żadnych ograniczeń na to, co możliwe do wyobrażenia, nie ma żadnej ogólnej logiki fikcji[46]. Dobrze byłoby w jakiś sposób rozstrzygnąć, czy ograniczenie to dotyczy wyłącznie formalnych teorii fikcji – logik fikcji – czy też jest charakterystyczne dla teorii fikcji w ogóle. Wydaje się, że jedynym sposobem uniknięcia takich paradoksów jest ustalenie podstawowej terminologii i sposobów jej stosowania na bardzo podstawowym, prelogicznym poziomie badań przy pomocy metod fenomenologicznych. Stwarzałoby to szansę zabezpieczenia przed paradoksami teorii nieformalnych,

[43] Anderson [1993] s. 222-223.

[44] Zalta [1993a] s. 238.

[45] Zob. Paśniczek [1999] s. 178.

[46] Routley [1979] s. 3.

natomiast w przypadku systemów formalnych kwestia jest o wiele bardziej skomplikowana i wątpliwa.

Anderson wykazuje również, iż teoria Zalty jest niezgodna z teorią mnogości (o ile przyjmie się, co Zalta robi, że "∈" jest relacją). W szczególności, jest niezgodna z definicją singletonu, będącą konsekwencją aksjomatu pary. Otóż należenie do {*a*} jest identyczne z samym *a*. A zatem własność *należy do* {*a*} jest koekstensjonalna z własnością *jest identyczne z a* – natomiast teoria Zalty wyklucza istnienie takiej własności. Musimy więc, jak stwierdza Anderson, dokonać wyboru pomiędzy przydatnością teorii mnogości a przydatnością teorii przedmiotów abstrakcyjnych Zalty[47]. Według Zalty wynik Andersona świadczy jedynie o ograniczeniu stosowalności prawa Leibniza i standardowej logiki egzemplifikacji. Co do przydatności teorii mnogości, Zalta odróżnia jej przydatność *matematyczną* oraz *metafizyczną*. Przydatność matematyczna teorii mnogości nie budzi żadnych wątpliwości – jej bogactwo pozwala na zdefiniowanie prawie wszelkich teorii matematycznych. Jednak przydatność metafizyczna teorii mnogości jest bardzo ograniczona: a) nie oferuje dobrej teorii dla egzemplifikacji relacji – bycie elementem zbioru nie odpowiada egzemplifikowaniu własności; nie można podać np. żadnego innego powodu, dla którego dwa różne przedmioty są elementami zbioru rzeczy czerwonych, jak tylko to, że egzemplifikują one własność *bycia czerwonym*, etc.; b) nie oferuje żadnego zadowalającego modelu relacji (nawet z wykorzystaniem semantyki światów możliwych) – teoriomnogościowe modele relacji nie radzą sobie z relacjami równoważnymi z konieczności; relacja jest czymś, co jest (lub może być) „orzekane" (*predicable*), „niewypełnione" (*unsaturated*) lub „posiadające luki" (*has gaps*), lecz żadnej z tych intuicji nie daje się uchwycić przy pomocy teorii mnogości; c) nie stanowi dobrego środowiska dla konstruowania teorii sądów, stanów rzeczy, sytuacji, światów możliwych, przedmiotów nieistniejących etc.; d) nie oferuje narzędzi do zrozumienia kontekstów nieekstensjonalnych. W rezultacie, teoria mnogości musi dopiero dowieść swojej przydatności metafizycznej. O ile nieprzyjęcie teorii mnogości jako podstawy systemu byłoby rujnujące dla większości teorii, nie jest takie dla teorii przedmiotów abstrakcyjnych, twierdzi Zalta. W tej ostatniej, zbiory można identyfikować z przedmiotami abstrakcyjnymi, a należenie do zbioru z pewną abstrakcyjną relacją. W rezultacie traktujemy teorie matematyczne jak opowieści, a przedmioty i relacje matematyki, jak postacie z tych opowieści, czyli przedmioty fikcyjne. Według Zalty taki sposób podejścia do matematyki nie zmniejsza w żaden sposób jej przydatności. Z drugiej stro-

[47] Zob. Anderson [1993] s. 228. Tam też autor przedstawia formalny dowód, że w teorii Zalty nie ma własności, które byłyby koekstensjonalne z identycznością.

ny odrzucenie teorii przedmiotów abstrakcyjnych jest bardziej kosztowne, gdyż teoria mnogości nie oferuje tak bogatego zaplecza metafizycznego[48].

Podsumowanie

O trudnościach związanych z traktowaniem teorii naukowych jak dzieł literackich była już mowa powyżej – w ten sposób gubi się różnicę pomiędzy niczym nieskrępowaną wolnością tworzenia dzieł literackich, a ściśle określonymi procedurami badawczymi, różnicę pomiędzy tworzeniem, a opisem[49].

Najlepszą odpowiedzią na uwagi Zalty dotyczące metafizycznej przydatności teorii mnogości (m.in. przy modelowaniu fikcji) będzie przedstawienie, w ostatniej już części tego cyklu o przedmiotowych logikach fikcji, systemu logiki fikcji J. Paśniczka, który pomimo tego, że (w swojej podstawowej wersji) jest systemem pierwszego rzędu i wykorzystuje ekstensjonalność teorii mnogości, stwarza o wiele większe możliwości przy interpretacji problemów fikcji, niż teoria przedmiotów abstrakcyjnych Zalty. Zakończmy opinią samego Paśniczka, według którego systemy Zalty i Parsonsa są mocnymi systemami logiki drugiego rzędu opartymi na bardzo skomplikowanym języku i semantyce, lecz jednocześnie od strony dedukcyjnej zdają się być trywialne; właściwie nie można w nich uzyskać żadnych ciekawych wniosków wykraczających poza to, co explicite jest wyrażone w samej aksjomatyce systemu. Być może to właśnie jest powodem dla którego logicy zwykle uznają owe systemy za nieinteresujące[50].

Bibliografia

Anderson [1993] – C.A. Anderson, *Zalta's Intensional Logic*, "Philosophical Studies" (69) 1993, s. 221-229.

Grygianiec [2005] – M. Grygianiec, *Teoria obiektów abstrakcyjnych Edwarda N. Zalty. Analiza i krytyka*, „Filozofia Nauki" (149) 2005, s. 25-40.

Linsky, Zalta [1994] – B. Linsky, E.N. Zalta, *In Defense of the Simplest Quantified Modal Logic*, "Philosophical Perspectives" (8) 1994, s. 438-453.

Menzel [1993] – C. Menzel, *Possibilism and Object Theory*, "Philosophical Studies" (69/2-3) 1993, s. 195-208.

Paśniczek [1993] – J. Paśniczek, *The Simplest Meinongian Logic*, "Logique & Analyse" (143-144) 1993, s. 329-342.

[48] Zalta [1993a] s. 240-241.

[49] Grygianiec [2005] również uznaje nieodróżnianie przedmiotów fikcyjnych od abstraktów za wadę teorii Zalty.

[50] Paśniczek [1999] s. 5-6. Zob. także Paśniczek [1993] s. 330.

Paśniczek [1994] – J. Paśniczek, *Theories of Objects?*, "Grazer Philosophische Studien" (50) 1994, s. 293-303.

Paśniczek [1999] – J. Paśniczek, *The Logic of Intentional Objects. A Meinongian Version of Classical Logic*, Kluwer Academic Publishers, Dordrecht 1999.

Routley [1979] – R. Routley, *The Semantical Structure of Fictional Discourse*, "Poetics" (8) 1979, s. 3-30.

Zalta, McMichael [1980] – E.N. Zalta, A. McMichael, *An Alternative Theory of Nonexistent Objects*, "Journal of Philosophical Logic" (3) 1980, s. 297-313.

Zalta [1983] – E.N. Zalta, *Abstract Objects*, D. Reidel Publishing Company, Dordrecht/Boston/Lancaster 1983.

Zalta [1987] – E.N. Zalta, *Referring to Fictional Characters*, "Zeitchrift für Semiotik" (9/1-2) 1987, s. 85-95.

Zalta [1988a] – E.N. Zalta, *Intensional Logic and The Metaphysics of Intentionality*, The MIT Press, Cambridge 1988.

Zalta [1988b] – E.N. Zalta, *A Comparison of Two Intensional Logics*, "Linguistics and Philosophy" (11) 1988, s. 59-89.

Zalta [1991] – E.N. Zalta, *Is Lewis a Meinongian?*, "Australasian Journal of Philosophy" (69/4) 1991, s. 438-453.

Zalta [1993a] – E.N. Zalta, *Replies to the Critics*, "Philosophical Studies" (69/2-3) 1993, s. 231-242.

Zalta [1993b] – E.N. Zalta, *Twenty-Five Basic Theorems in Situation and World Theory*, "Journal of Philosophical Logic" (22) 1993, s. 385-428.

Zalta [Principia] – E.N. Zalta, *Principia Metaphysica*, dostępne na: http://mally.stanford.edu/principia/principia.html [23.11.2010].